Nr. 4. Lwów dnia 5. Grudnia 1894. Rok 3.

PRZYSZŁOŚĆ

Organ narodowej partyi żydowskiej

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty we Lwowie i na prowincyi z przesyłką c znie 2 złr. 80 ct. półrocz. 1 „ 40 „ kwartalnie 70 „

Za granicą 3½ rubla, względnie 7 franków, względnie 6 marek

Numer pojedynczy 12 ct.

Redakcya **ul Sobieskiego l. 13.**

Administracya i eksped. **ul. Wałowa l. 21.**

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy do Administracyi

Pojedyncze numera do nabycia w biurach dzienników Plohna ul. (Karola Ludwika) i Olszewskiego ul. (Kilińskiego) oraz w Administracyi.

Zwolennicy! Pamiętajcie o funduszu partyjnym!

MONOPOL WÓDCZANY.

Coraz rozpaczliwszem staje się położenie żydów w Galicyi Istna zgroza przejmuje każdego zastanawiającego się nad obecnym stanem braci naszych i nad pzzyszłym ich losem w tym kraju. Kilkakrotnie i dosadnie wykazywaliśmy na tem miejscu systematyczne dążenie władz autonomicznych do rugowania żydów z zajętych jeszcze przez nich stanowisk i źródeł zarobku i nader celu tego świadome działanie. Zawiązanie towarzystwa kółek rolniczych z zasadniczem wykluczeniem z niego żydów, zakładanie coraz liczniejszych sklepików chrześciańskich, nieprzyjmowanie uczniów żydowskich do utrzymywanych przez kraj szkół zawodowych, uświęcone „tradycyą", jak się wyraził jeden z najwyższych dygnitarzy autonomicznych, wykluczenie inteligencyi żydowskiej od wszelkich chociażby najniższych posad autonomicznych, projektowana zmiana ordynacyi wyborczej do rad gminnych 30 miast i miesteczek celem pozbawienia żydów wszelkiego wpływu na skład reprezentacyi gminnych w miastach prowincyonalnych, oto cały szereg „reform" bądź już w życie wprowadzonych, bądź niebawem urzeczywistnić się mających. Jednakowoż ta zbawienna dla nas działalność naszej autonomii już tak stała się jasną i każdemu w oczy wpada, że ponowne jej ocenienie byłoby zbyteczne i wyglądałoby tylko jako niepotrzebne powtórzenie tylekrotnie już podnoszonych faktów.

Co nas dzisiaj głównie skłania do zabrania głosu jest ta iście zatrważająca okoliczność, że w najnowszych czasach i rząd centralny wstępuje w złowrogie ślady rządu autonomicznego. Za pomocą b. ministra Steinbacha przyszło do skutku ukrajowienie sprzedaży soli, które pozbawiło wprawdzie chleba kilkanaścietysięcy rodzin żydowskich, wydziałowi krajowemu zaś nietylko nie przysporzyło żadnych korzyści lecz owszem dzięki machinacyom Kijańskiego naraziło na dotkliwe straty.

Był to jednak tylko pierwszy krok.

Właściwa działalność rządu wiedeńskiego rozpoczyna się dopiero od czasów sławetnej ery koalicyjnej, której ludy austryackie w ogólności pod każdym względem nie mało zawdzięczają. Może przy innej sposobności omówimy dokładniej projekty ustawowe Schönborna i ich możliwe skutki dla żydów, nie mamy też obecnie zamiaru wdawać się w krytykę reformy podatkowej p. Plenera, lecz chcemy się na chwilę zająć najnowszym projektem monopolu wódczanego tego „liberalnego" ministra.

Myślą jego przewodnią jest naturalnie podwyższenie dochodu państwa, skoro jego autorem — minister skarbu. Niejeden naiwny może się zapyta, na co właściwie panu Plenerowi nowych potrzeba podatków i dalszego jeszcze obdarzenia ludów austryackich temi i tak już nader obfitemi dobrodziejstwami, skoro pan minister, przedstawiwszy izbie posłów budżet za rok 1895, na tem samem posiedzeniu wymownemi cyframi wykazuje nadzwyczaj kwitnący obecnie stan naszych finansów? Ale rozwiązanie tak drażliwej kwestyi należy już do sfery wyższej polityki i tę pozostawiamy usłużnym zawsze organom stronnictw koalicyjnych. Dajmy jednak na to, że potrzeby ogólne wymagają rzeczywiście nowych dochodów skarbowych, czyż koniecznem jest ich wybieranie w drodze monopolu od konsumentów. Ale członkowie rady państwa nie uchwalą podatków bezpośrednich, któreby sami płacić musieli, i które przytem niewygodne są do ściągania. Wolą oni podatki pośrednie, konsumcyjne, gdyż te ciążą na misera contribuens plebs i mają jeszcze tę dogodność, że wpływają do kas rządowych bez fantowania i egzekwowania opodatkowanych, ot tak przez samą tylko konsumcyę. Co prawda celu można było dopiąć przez samo tylko podwyższenie podatku wódczanego, jak to uczynił dopiero przed kilku laty minister Dunajewski, którego ustawa wódczana bardzo dobrze była obmyślaną i co do skutków swych finansowych prawdziwy zaszczyt przynosi autorowi. Oto ponieważ gorzelnictwo jest ważnem dla uprawy kartofli, jakoteż dla hodowli bydła i wogóle dla całego gospodarstwa rolniczego doniosłe posiada znaczenie, przeto zaprowadził dwie stopy podatkowe dla wódki, a mianowicie 45 złr. za hektoliter wódki wyrabianej przez fabryki spirytusu i 35 złr. dla gorzelni rolniczych Ażeby jednak wobec tej znacznej różnicy podatkowej nie zachęcać rolników do nadmiernej produkcyi spirytusu wyznaczono dla każdej gorzelni stałą ilość hektolitrów, którą wolno jej wyrabiać według stopy 35 złr za hektoliter, spirytus ten nazwano spirytusem skontyngentowanym Każdy dalszy hektoliter wyrabiany po nad kontyngens opłaca już podatek fabryczny 45 złr. Każdy pojmuje, że gorzelnik nie mając pod ręką odbiorcy dla swego wyrobu musi szukać pośredników, którzyby go w tem wspomagali. Tem pośrednictwem zajmują się żydzi. Albo kupują oni dla siebie spirytus, ażeby go później wywozić po za kraj, gdyż jak wiadomo spirytus jest jednym z najważniejszych artykułów eksportowych w Galicyi, więc są zwykłymi kupcami, albo pośredniczą w sprzedaży spirytusu rafineryom krajowym, są więc faktorami, albo wreszcie pośredniczą jako ajenci między gorzelniami i rafineryami krajowymi z jednej, a kupcami zakrajowymi z drugiej strony. Cała ta czynność pośrednicząca dająca zarobek wielu tysiącom rodzin żydowskich ustać musi w razie zaprowadzenia monopolu, którego celem jest

bezpośrednia styczność gorzelników z rządem i zagarnięcie zarobku dotychczasowych pośredników. W głównych swych zarysach przedstawia się monopol wódczany następująco: „Ponieważ wyrób surowego spirytusu jest tak ściśle złączony z całem gospodarstwem rolniczem, że zmonopolizowanie gorzelni równałoby się upaństwowieniu całego gruntu i ziemi, pan minister., nie mogąc znaleść w obecnym składzie rady państwa dostatecznej większości dla takiego planu, pozostawia produkcyę spirytusu i nadal jeszcze właścicielom prywatnym t. j. wielkim posiadaczom gruntów. Od nich rząd będzie co roku odkupował cały skontyngentowany spirytus za cenę corocznie oznaczyć się mającą i będąc już panem całego wyrobu, odda rafineryom obecnie już istniejącym prywatnym albo upaństwowionym lub ewentualnie przez siebie wybudować się mającym, cały surowiec do oczyszczenia. Uzyskany w ten sposób spirytus rafinowany z doliczeniem naturalnie do kosztów nabycia i czyszczenia, niemałego w każdym razie zysku, skarb będzie sprzedawał w magazynach publicznych drobnym kupcom t. j. szynkarzom, propinatorom i t. d. wstępując w ten sposób w miejsce obecnych kupców większych i innych pośredników. Jaki jest efekt całego tego planu? Z jednej strony wielcy właściciele dóbr, którzy tak w ministerstwie jak i w radzie państwa prawie wyłączną dzierżą władzę, sami sobie rokrocznie oznaczać będą cenę swego wyrobu, a z drugiej strony rząd, to znaczy, ci sami właściciele ziemscy wyrzucą na bruk ogromną ilość rodzin dzisiejszych pośredników. Nie żądamy rozumie się, żeby rząd autonomiczny oświadczył się przeciw temu projektowi z tego jedynie powodu, że zagrożeni w swym bycie kupcy i pośrednicy są przypadkowo żydami. Bynajmniej. Dziwną tylko wydaje się obojętność polityków liberalnych a nawet demokratycznych w sprawie tyczącej się nie samychże tylko żydów, lecz całego kraju.

Monopol wódczany już z natury swej nawskroś reakcyjny, gdyż wzbogacający garstkę milionowych panów, właścicieli dóbr, kosztem najbiedniejszych klas przedstawia się właśnie dla Galicyi jako straszna klęska. Jeżeli bowiem już podatek wódczany Dunajewskiego wydziera nędzarzom galicyjskim kilkanaście milionów rocznie, to monopol przysporzy skarbowi co najmniej podwójną sumę.

Dlaczego zaś mimo to milczą tak wymownie nasi demokraci właśnie, gdy chodzi o bezpieczeństwo grożące najuboższym warstwom galicyjskim, tym głównym konsumentom spirytusu?

Oto nadzieja, że monopol wódczany wydrze z ust ostatni kęs chleba kilku dziesięciu tysiącom rodzin żydowskich tak ich olśniła, że zupełnie zapomnieli o biednym ludzie polskim, o szumnych hasłach postępu i o wszystkich zasadach demokratycznych. Konsekwentniej o wiele postępuje już koło polskie domagając się monopolu także i dla drobnej sprzedaży wódki. Oni, t. j. panowie z koła polskiego, zamierzają w całej pełni skorzystać z tej sposobności i nietylko przez oznaczenie wysokiej ceny dla spirytusu skontyngentowanego zapewnić sobie stałego i pewnego odbiorcę, jakim jest fiskus austryacki, ale łącząc wzniosłe z praktycznem chcą obok zapełnienia własnych kies spełnić także czyn patryotyczny.

Czyż wobec tego wszystkiego dziwić się można, że ludność żydowska w Galicyi. zdąża ku bezgranicznej nędzy i bliską jest strasznego przesilenia? Bracia nasi w krajach zachodnich, którzy zdołali wyrobić sobie pewne stanowisko społeczne, nie potrzebują się obawiać tak dalece prądu antiżydowskiego, żydzi zaś galicyjscy których rozwój ekonomiczny w Europie pozostawił w tyle i którzy jak w wiekach średnich, ciągle jeszcze zajmują się prawie wyłącznie handlem i spokrewnionymi z nim zawodami, ulegają każdej zmianie ekonomicznej. „Reforma“, podobna do monopolu wódczanego lub zmierzająca wogóle do ograniczenia wolności ekonomicznej, trafia ich zabójczo i pozbawia wszelkiego źródła dochodu.

Niestety całe ustawodawstwo nowoczesne dąży do tego, to też położenie żydów z konieczności stać się musi coraz smutniejsze.

A jak wobec tego zachowują się przewódcy narodu, nasi menerzy i prowodyrowie? Oni coraz bardziej zasklepiają się w swej skorupie kastowej, cieszą się że im jeszcze dobrze, bawią się w posłów i patryotów polskich, gdy lud żydowski ginie marnie, przebierają się ku słusznemu zgorszeniu społeczeństwa polskiego w stroje magnatów polskich i służą, niby dawniejsi arendarze możnym panom, bądź geszeftami pieniężnymi, bądź stosując się jako „liberalni“ do nowszych form konstytu-

---

ŻYD.

OBRAZEK

skreślił

Jakób Licht.

Miał tylko jedno dziecko. Był to chłopak siedmioletni, słabowity i wątły, matki już niemiał. Umarła ona wcześnie, a ojciec jej tak bardzo nie żałował. Przed ślubem nie znał jej wcale, gdyż o jego zdanie nikt się nie pytał i sprawę przy pomocy „szadchena“ załatwili między sobą rodzice, którzy przecież jedynie dobro swych dzieci mają na oku i wiedzą z własnego doświadczenia, że do szczęścia jakiejś tam sympatyi, modnej miłości nie potrzeba

Po ślubie również nie panowała między nimi anielska harmonia, ona była kłótliwą, on bardziej spokojnej natury, — a teraz ma spokój.

Przez cały dzień siedzi w swoim sklepiku, który zarazem jest jego pomieszkaniem, zarabiając tyle, ile właśnie potrzeba na opłacanie komornego i na ciepłą strawę dla swego Benjaminka. On sam tylko raz na tydzień jada coś ciepłego, bo któż widział, żeby dorosły człowiek codziennie na taki zbytek sobie pozwalał. Dla dziecka to zupełnie co innego, ale on, wszak chwalić Pana Boga, że na chleb codzienny wystarczy.

Kochał on to dziecię niewysłowioną miłością, całem sercem, każdą cząstką swego jestestwa.

Do szkół niechciał go posyłać. Bał się tych szkół, gdzie uczą, że żyd jest polakiem, że święta tradycya i nadzieja to mrzonka, gdzie w obcej mowie obce wpajają ideały. On sam lepiej uczył swoje dziecię; uczył je tego co jego uczono, a jeśli jemu wystarczyło, toć i dla Benjaminka wystarczyć musi. Gdyby miał pieniądze wykierowałby go na wielkiego rabina, bo Benjaminek ma zdolności, wielkie zdolności. Z wytężoną uwagą słucha dawnych, szczęśliwych dziejów przodków, których synowie obecnie są pogardzani i tratowani; dowiaduje się że i żydzi kiedyś byli panami we własnej ojczyźnie, ludźmi jak inni ludzie, że miano żyd było nazwą potężnego narodu, a nie znamię ohydne i wierzy, że przecież zorza przyszłości lepszej, i szczęśliwszej na ciemnym horyzoncie pognębienia bladymi promyki jaśnieć poczyna. Wszak biblia święta tak przyrzeka, a on wie, że co tam napisano to musi się ziścić. Benjaminek z lubością garnie się do skarbca narodu, do biblii. I dziś znowu siedzi ojciec trzymając synka na kolanach ucząc i bająć, a z za cienkiej ścianki z sąsiedniej szynkowni dochodzi gwar i odezwanie głosy opilców. Smutno coś mu i ciężko na sercu: opowiada synkowi historyę Joba, którego Bóg Wiekuisty ciężkiemi nawiedził próby, któremu zmora dzieci zabrała, ogień dobytek zniszczył, a on nie złorzeczył, lecz kornie swe czoło schylił: „Bóg wziął, Bóg dał“, imię jego niech będzie pochwalone. A z szynkowni dolatują głosy. Jeden to dominujący: „Ci żydzi“ wiecie ci żydzi to nasza plaga. . . . tak patrzcie. . . . w domu żona i dzieci bez bez chleba — gospodarzu jeszcze kwarterkę wódki — tak bez chleba . . . a żydzi w dostatkach opływają . . . to nasze pieniądze, nasz grosz gorżko zapracowany. . . . my na żadną rozrywkę sobie pozwolić nie możemy bo niema za co. . . . ot w domu chłopak leży mi chory i może jutra nie dożyje a tu niema na doktora — „gospodarzu jeszcze kwarterkę wódki!....“ i coraz namiętniej krzyczał coraz wstrętniejszymi rzucał wykrzyknikami: „Na żydów, na żydów!“

A żyd siedział stroskany, nie słyszy krzyków, przerywa swoje opowiadanie, patrzy na swoje dziecię. Ponure myśli przelatują przez jego głowę i dręczy go jakieś niepewne przeczucie, Benjaminek skroń swą rozpaloną na piersi ojca kryje Przeczucie go nie pomyliło. Już w nocy wzmogła się gorączka i zawisł anioł śmierci nad jego domem. Synek jego leżał nieprzytomny, już ojca nie poznawał....

Rwał sobie swe siwe włosy, ojciec rozpaczał i płakał, jadła i pokarmu nie przyjmował nie otwierał sklepn lecz siedział nad łożem swego

cyjnych, głosami swymi w ciałach parlamentarnych, słowem robią wszystko, byle tylko zapewnić sobie mandat na przyszłość.

Oto wierny obraz dzisiejszego stanu naszego, a jak będziemy wyglądali za jakie lat dziesięć, gdy cały ten posiew wyda plon obfity?

Na to niechaj odpowiedzą tak ci, którzy do tego świadomie dążą, jakoteż nasi menerzy, którzy zamiast pracować dla ludu dają w tych ciężkich czasach przykład wstrętnego lokajstwa. S.

Przegląd polityczny.

„Liberalizmowi w Austryi z dniem każdym szybciej usuwa się grunt z pod nóg. Koniec jego znajduje się w niedalekiej przyszłości. Musimy przeto się silniej łączyć i organizować, by z sukcesem móc się oprzeć nawale żywiołów przewrotu.“ Słowa te wypowiedział ks. dr. Schleicher na niedawno odbytym wiecu katolickim Niższej Austryi. I miał zupełną racyę. Tak, panowanie liberalizmu w Austryi dawno minęło — konstatujemy i my. Ładnie brzmiące słowa: wolność, równości braterstwo, które stanowiły treść partyi, walczącej niegdyś o „równe prawa dla wszystkich“, pozostały — słowami, przebrzmiały bez echa. Był czas, kiedy żydzi upatrywali jedyny i wyłączny ratunek w partyi liberalnej. Ale ten czas bezpowrotnie minął. Dziś nawet „Oesterreichische Wochenschrift“ przyznaje, że „my żydzi nie możemy się niczego spodziewać po partyi liberalnej.“ Jak długo lewica niemiecka była w opozycyi, miała najlepszą wymówką. Będąc w opozycyi przeciw rządowi, nie możemy niczego domagać się od niego. Czekajcie, przyjdzie i na nas kolej, a wtedy pokażemy, co liberali potrafią.“ I czekaliśmy. Ministerstwo Taaffe'go runęło. Jego miejsce zajęło ministerstwo nowe, ministerstwo koalicyjne z dwoma członkami lewicy niemieckiej w swojem łonie. A więc ciesz się Izraelu! Messyasz przyszedł! Messyasz w postaci Dra Plenera zasiadł na najważniejszym fotelu ministeryalnym. Znowu więc zaczynają się tak upragnione rządy liberalizmu. W kąt Luegery, Schneidery et tutti quanti! N a s z Plener da się wam we znaki. N a s z Plener zniszczy was „im Handumdrehen“. To był mniej więcej głos przebijający się wtedy z prasy t. zw. liberalnej, a zwłaszcza z oficyalno żydowskiej. Rok minął w bieżącym miesiącu od dnia urodzin „koalicyi.“ Przypatrzmy się teraz temu „dziecku szczęścia“, po którem się tyle spodziewano. Sprawy, jak odpowiedź ministra prezydenta na interpelacyę co do kazań Deckerta, ustawy o ratach i domokrążstwie, akademicka odpowiedź ministra wojny na interpelacyę co do traktowania żydowskich jednorocznizków przy egzeminach oficerskich, najnowsza ustawa o rozsprzedaży itd. itd. są zbyt świeżo w pamięci czytelników, byśmy je mieli jeszcze raz rozpamiętywać. Oto rezultaty koalicyi, oto korzyści, jakieśmy osiągnęli po ministerstwie, w którem zasiada nasz Plener i nasz Wurmbrandt. Dziś stosunki doszły do tego, że niezawodnie kompetentny w tej sprawie poseł prof. Suess na zgromadzeniu wyborczem wypowiedzieć mógł słowa: Antysemityzm jest ruchem społecznym. My liberali nie możemy nic przeciw niemu uczynić. Ż y d z i n i e c h s o b i e s a m i p o m o g ą. T y l k o p r z e z ś w i a d o m e s i e b i e i p e w n e w y s t ą p i e n i e z y s k a ć m o ż e c i e u s z a n o w e n i e w o c z a c h i n n y c h !“ Czy to nie czysta zasada samopomocy, propagowana tak długo przez syonistów? Czy to nie świetne zwycięstwo naszego programu? Ale nie dość na tem. My, syoniści, uważamy antysemityzm za zło wynikłe z anormalnego stosunku żydów do nieżydów, za zło niedające się żadnemi s ł o w a m i wykorzenić. Tylko radykalne załatwienie kwestyi żydowskiej, w sposób przez nas projektowany zdoła to zło jednym zamachem usunąć. Z tego też punktu widzenia potępiamy bezowocną walkę przeciw antysemityzmowi która zdaniem naszem jeszcze bardziej zaostrza antagonizm, i propagujemy autoemancypacyę. I w tej mierze mamy do zanotowania sukces wielki. Dr. Bloch, ów straszny antiantysemita, ów „jedyny prawdziwy obrońca żydowstwa“, ów „Herkules w stajni antysemitów“, etc etc., przekonał się nareszcie, ż e j e g o u s i ł o w a n i a — b y ł y n a d a r e m n e, ż e w a l k a p r z e c i w a n t y s e m i t y z m o w i n i e p r o w a d z i d o n i c z e g o, ż e n a t o m i a s t w s z y s t k i e m u z ł e m u w i n n a — incredibile dictu — a s y m i l a c y a. Tak on przynajmniej głosi publicznie. Bo też trudno się oprzeć stale zdrowej logice, trudno przejść do porządku dziennego nad rzeczywistością. A rzeczywistość przemawia za nami. Rzeczywistość poucza nas, że nasi wrogowie coraz więcej się łączą, coraz więcej wyszukują sposobów, by nas zniszczyć i spodlić, by nam zgotować upadek fizyczny i moralny. Przykład w oczy bijący na to mieliśmy w niedawno we Wiedniu odbytym wiecu katolickim. Zgromadzili się książęta i hrabiowie, arcybiskupi, biskupi i niższy kler, jednem słowem wszystkie filary obozu konserwatywnego, by „radzić nad sprawami katolicyzmu“. Ale kto na tem zgromadzeniu rej wodził, kto nadał mu ton? Dość powiedzieć: L u e g e r z a g a i ł w i e c, L i c h t e n s t e i n g o z a m k n ą ł. Co i jak wobec tego faktu tam mówiono, jakie tam przyjęto wnioski i rezolucye — to sobie każdy czytelnik w duchu dospiewa. Więc gadano dużo o uwolnieniu handlu i przemysłu od wpływu „obcych“, o ratowaniu ludu katolickiego, o nadaniu szkole, a zwłaszcza uniwersytetowi znowu charakteru katolickiego itd. itd. W dodatku do tych uchwał urządzono bankiet, gdzie pito zdrowie Lugera, jako „jedynego, wielce zasłużonego zastępcy ludu katolickiego w Austryi“. A toast ten wzniósł nie kto inny, lecz członek koalicyi, Dr. Ebenhoch, tejsamej koalicyi, której wybraniec, szef gabinetu ks. Windischgrätz, oświadczył publicznie, że „rząd równą opieką otaczać będzie wszystkie narodowości i wyznania“. Co to wszystko oznacza do czego to dąży, my to dobrze rozumiemy.

Podobnie rzecz się ma w wiedeńskiej Radzie miejskiej. Sala tejże stała się od niejakiego czasu widownią scen jakie nadają się wybornie do knajp ostatniego rzędu. Przy każdej sposobności, czy na porządku dziennym znajduje się sprawa dotycząca przemysłu i handlu wiedeńskiego, czy podzielenie funduszów miejskich, czy regulacya komunikacyi, czy nawet sprzedaż mięsa itp. w tej chwili wstaje jakiś antysemicki radny i jak rozdrażnione zwierzę — w literalnem znaczeniu — rzuca się i miota około siebie i wymyśla grubiańskiemi wyrazami od oszustów, wyzyskiwaczy itd. Naturalnie cały chorus antysemickich „ojców“ miastu stawia się punktualnie do akompanjamentu. Tymczasem t. zw. liberalna większość Rady w dziwny sposób zachowuje się wobec tych regularnie się powtarzających szkandałów apatycznie i z dającym dużo do myślenia spokojem spogląda na te antysemickie „Meisterstückchen“. Od czasu do czasu zdobywa się ona przecież na jakiś czyn bohaterski, a tym jest wykrzyk „Unerhört!“ albo inny jakiś „Entrüstungsruf auf der Rechten.“ Poczem znowu panuje anielski spokój i anielska braterskość, aż znowu jakiemuś antysemicie chce się rzucać najpodlejsze obelgi na żydów. I znowu wtedy powtarza się ta cała procedura itd. usque ad infinitum. A przecież W ostatnim czasie mamy do zanotowania wielki krok naprzód. Otóż jak wiecie — a może nie wiecie, to Wam donoszę — zasiada w wiedeńskiej Radzie

---

synka, swym oddechem ogrzewając skostniałe jego rączki....

Lekarz nie dawał nadziei, lecz on jeszcze wierzył w opatrzność i czekał cudu. Bóg Wiekuisty, wierzył, nie złamie młodego życia, i raczej jego powoła przed swój tron.

Chłopak jęczał, przez zaciśnięte zęby wylatują urywane słowa: „Ojcze ratuj nie mogę oddychać!....“ Stary w niemej rozpaczy łamie ręce i swem życiem uciekające dziecięcia życie chciałby powstrzymać.... Już piąty dzień i piąta noc mija od czasu gdy on nad łożem czuwa Benjaminka. Zmęczony zdrzemnął na chwilkę i dziecię zdawało się spokojnem. Nagle zerwał się, spojrzał na synka.... dziecko już nie żyło....

Na drugi dzień w podwoje cmentarza wjechał skromny karawan a za nim ciągnął się żyd prawie nieprzytomny; nad grobem swego dziecka nie płakał... Wrócił do domu wieczorem; w izdebce pusto i samotnie a tylko z za ściany dolatywały tony muzyki szynkowej i znany ochrypły głos: „Gospodarzu wódki!...· umarł mi chłopak, trzeba zalać smutek..... ... dobry trunek na frasunek....!

miejskiej także pewna ilość wybranego ludu. Ci mają jeden bardzo dobry przymiot, a mianowicie taki, który uważanym bywa za wysoce chwalebny u t. zw. dobrych dzieci, przymiot ten, że zawsze — milczą. Niech sobie antysemici krzyczą do jutra, radni żydowscy nie tracą równowagi i milczą. Czasem tylko wyrywa się z piersi jednego z nich pod adresem antysemitów wyraz „L . . . bub“, za co naturalnie dostaje się następnie sześć dni aresztu. Inny znowu z nich, Dr. Friedjung, ów były agitator narodowo-niemiecki, a teraz niemiecko-liberalny socyaldemokrata, ma także chwile (ale tylko chwile), w których sobie przypomina, że jest żydem. Ot niedawno — a to jest właśnie wyż wpomniana „wielka“ zmiana ku lepszemu — gdy sławetny Gregorec swoim zwyczajem plótł banialuki, wstał Dr. Friedjung i zawołał: „Jak długo ja jestem radnym, nie pozwolę obrażać mych współwyznawców!“ Czy to nie ogromny czyn? To też Dr. Friedjung po tym odważnym występie otarł pot z czoła i usiadł spokojnie w tem słodkiem przekonaniu, że spełnił należycie swój obowiązek.

Makabi.

Listy z Wiednia.

II.

W osiem dni później, dnia 3. b. m w tych samych lokalnościach restauracyi Khunera święciło towarzystwo „Kadima“ początek XXIV. półrocza swego istnienia. Znowu zapełniła się obszerna sala restauracyjna akademikami i gośćmi, z pomiędzy których wymieniam znowu dra Blocha. Zjawili się też reprezentanci bratnich towarzystw. Po zagajeniu przez prezesa drd. med Gerbla, odśpiewano pieśń „Gaudeamus igitur“, poczem nastąpiły przemówienia delegatów towarzystw, którzy imieniem swoich mandantów wyrazili gratulacye. Następnie zabrał głos drd. med. Artur Schalit, dla przedstawienia tendencyi towarzystwa. Przesiąknięta humorem, piękna mowa pana Schalita, w której wykazał, że postępowanie dotychczasowe żydów było niewłaściwe, że doprowadziło do tak bardzo opłakanych stosunków i że tylko sztandar podniesiony przez „Kadimę“ zdoła nas wyratować — zrobiła potężne wrażenie. Następnym mowcą był — poseł dr. Bloch. Mowca walczy przeszło 10 lat przeciw antysemityzmowi teraz przyznaje, że tego żałuje. Przekonał się bowiem, że wszystkiego złego przyczyną jest asymilacya. Ona wywołała antysemityzm, ona wmówiła w aryjczyków, że żydzi mogą w ciągu jednej nocy przebyć dziwną metamorfozę — przestać być żydami. Żydzi sami zapomnieli, że są żydami, ale to dobrze pamiętali nieżydzi. Także zasymilowani żydzi uważani bywają za „obcych“, za „azyatyckich przybyszów“. Gdybyśmy zamiast bezmyślnego małpowania dotychczas owego byli upominali się o nasze prawa, jako żydzi narodowi — dawno bylibyśmy już u celu. Nie potrzebujemy żebrać o nasze prawa pod hasłem, którego treść jest kłamstwem. Naszym celem pawinno być odrodzenie naszego narodu. Musimy sobie wychować nową generacyę, ożywioną prawdziwie żydowskim patryotyzmem, godną swych przodków“ I to przemówienie jeszcze dobitniejsze od pierwszego, powinniśmy sobie ad aeternam memoriam zapamiętać. Odśpiewanie „pieśni przymierza“, „Dort wo die Ceder“: kilka jeszcze przemówień dopełniły programu tego udałego wieczoru.

Dnia 9. b. m. ukonstytuowała się „żydowska czytelnia akademicka“ z wielkiemi trudnościami zdołano nareszcie doprowadzić do skutku tę instytucyę czysto żydowską. Na pierwszem zgromadzeniu, na które przybyło tylu akademików, że ogromna sala Khunera nie mogła pomieścić wszystkich, wybrano prezesem drda med. Józefa Bierera, wiceprezesem drda Ernsta, sekretarzem drda Leona Grünfelda, kasyerem drda Rappaporta de Porada. Czy i o ile nowe to towarzystwo sprawie naszej przyniesie korzyści, przesądzać nie można. W każdym razie stanowi to potężny krok naprzód, a jeżeli kierownictwo pozostanie w rękach naszych zwolenników, dużo się można po niem spodziewać.

Trzecie narodowo-żydowskie towarzystwo akademickie „Gamala“ obchodziło uroczyście otwarcie własnego lokalu i początek pierwszego półrocza w sobotę dnia 17. b. m. Przybyło tylu akademików i gości, że obszerne lokalności towarzystwa nie mogły pomieścić wszystkich. Towarzystwa bratnie „Kadima“ i „Unitas“ stawiły się in corpore, co jako objaw zgody i jedności z przyjemnością notujemy. Punktualnie o godzinie 7½ wieczorem otworzył prezes tow, drd. med. Ernst posiedzenie dłuższem przemówieniem. Powitawszy przybyłych skreślił mowca w wymownych słowach zadanie jakie sobie stawia nowe towarzystwo. Jest ono narodowo-żydowskie, t. zn. że chce przyczynić się do polepszenia doli najnieszczęśliwszego narodu na świecie, narodu gnębionego i prześladowanego w nieludzki sposób. W tym celu pragnie nowe towarzystwo poznać żydowstwo, poznać jego historyę, język i literaturę, a zwłaszcza jego położenie ekonomiczne. W tem ostatniem upatruje mowca główne zadanie towarzystwa. Po przemówieniu p. Ernsta, którego za jego światłe i z serca płynące wywody obdarzono hucznymi oklaskami, przemówili jeszcze drd. med. Pollak w imieniu tow. „Unitas“ drd. med. Neuberger jako zastępca „Kadimy“ i drd. phil. Bauer w imieniu tow. „Teologów“ Wszyscy wyrazili zgodność z wywodami prezesa „Gamali“ i oświadczyli gotowość wspólnie z nowem towarzystwem pracować dla wspólnego celu, jakim jest, odrodzenie narodu żydowskiego. Wesoły a zarazem poważny komers w restauracyi Hatscheka zgromadził wnet świadków wspomnianej uroczystości, a wśród poważnej dyskusyi spędzono razem spory czas. Tak tedy nowe towarzystwo zaistniało, a wydział jego zabiera się ochoczo do pracy. Będę nieraz prawdopobnie donosił Wam o jego czynnościach. Tymczasem zawiadamiam, że urządzono kurs dla języka hebrajskiego, gdzie cand. phil Berkowicz i cand phil. Landau tudzież literat hebr. Ruben Brainin udzielać będą nauki. Prócz tego odbywać się będą regularnie co sobotę odczyty i pogadanki. Już teraz zapowiedzianych jest 6 odczytów. Jest tedy nadzieja, że „Gamala“ godnie spełni swe zadanie.

Makabi.

Rosyjscy i polscy żydzi w Londynie.

(przez M. Beera w Londynie)

(Dokończenie).

Okoliczność, że ci sami żydzi, którzy w słowiańskich krajach przez tyleset lat z taką trudnością się asymilowali, tak łatwo się tutaj bez wszelkiego przymusu zewnętrznego cywilizują i asymilują, [?] tłumaczy autor tem, że przezwyciężyć ludy może tylko wyższa kultura i produkcya, wolne instytucye i wyższe wykształcenie umysłowe.

Co do moralności, to stoją immigranci żydowscy daleko wyżej niż tubylcza ludność. Mianowicie tworzą oni tylko 0·67 procent pauperów, (ludzi bez zajęcia, żyjących wyłącznie z dobroczynności publicznej), jakkolwiek stanowią 18% ludności w dzielnicy „Ostende“ zamieszkałej. Również rzadkimi są zbrodniarze między żydami w ostendzie londyńskiem zamieszkałymi. I tak na 23666 żydowskich emigrantów siedziało w roku 1891 tylko 20 w więzieniach. Stosunek zatem jest jeden na 1081, podczas gdy między innymi mieszkańcami Londynu, przypada jeden zbrodniarz na 933 dusz. Rzeczony referat parlamentarny kończy się słowy: „Ten rezultat potwierdza tylko zdanie osób obznajomionych z życiem emigrowanych żydów, że takowe są spokojną i praworządną społecznością“.

III. Socyalno-rewolucyjne dążenia.

Pokornych, chętnych do pracy i prawie pozbawionych wszystkich potrzeb emigrantów żydowskich, przybyłych z powodu prześladowań politycznych z Rosyi bardzo szczerze powitał wielki kapitał. U ludzi tych nie mogło być mowy o godności człowieka, ani o świadomości klasowej. Żydowi polskiemu jest trudno osiągnąć świadomość klasową, albowiem żydowski robotnik jest w Europie wschodniej nie proletaryuszem ale małomieszczaninem. Robota jest dlań tylko stadjum przejściowem do samodzielności — tak przynajmniej sądzi on. Dalej podwójną trudność nastręcza wychowanie robotnika należącego do ludu w wszystkich swoich warstwach zagrożonego i uciskanego. Wyzyskiwany widzi tu swego wyzyskiwacza również w pętach niewoli i współczuje z nim ucisk narodowy co nie pozwala tak jaskrawo i wyraziście wystąpić na jaw kontrastowi ekonomicznemu. Wreszcie ortodoksyjno-religijne wychowanie robotnika żydowskiego przeszkodziło mu w zrozumieniu, że „robotnik nieżydowski „Goj“ jest mu daleko bliższym niż żydowski wyzyskiwacz“.

Ruch socyalno-rewolucyjny między robotnikami żydowskimi wytworzyli ci emigranci, którzy z Rosyi uciekli, jako socyalni rewolucyoniści, niestety według nauki Bakunina i Krapotkina, W lipcu 1885 ujrzał światło dzienne pierwszy żydowski miesięcznik socyalistyczny: „Przyjaciel robotników". Przewodnią ideą tej agitacyi było: kwestya społeczna może być załatwioną tylko przez przemianę własności prywatnej na własność wspólną. Środkiem do tego ma być rewolucya, socyalna która nie da się urządzić bez barykad i dynamitu. Jako środki przygotowawcze należy uważać i propagandę, agitatacyą zawodową, strejki, demonstracye. Parlamentaryzm i kompromisy należy całą siłą zwalczać

Obecnie istnieje w Londynie 11 żydowskich towarzystw z 2000 płacącymi członkami jakoteż 2 stowarzyszenia produkcyjne założone przez żydowskich robotników. Dalej rozwinięto też z pomyślnym skutkiem agitacyę ateistyczną zapomocą wykładów tygodniowych ratury przyrodniczej lub religijno-filozoficznej.

Z początku ta agitacya natrafiała na straszliwe prześladowania z strony ortodoksów i tak w roku 1891 zamordowano jedną socyalistkę żydowską.

Z czasem pomiędzy socyalistami żydowkimi nastąpił taki sam rozłam jak między innymi socyalistami.

Część (200—300) przyłączyła się do partyi anarchistycznej, która utworzyła osobny klub „Rycerzy wolności", druga daleko znaczniejsza grupa otworzyła towarzystwo „Proletaryat" o tendencyach socyalno-demokratycznych. Anarchiści rekrutują się przeważnie z niewykształconych fanatyków, oświeceni zaś robotnicy należą do socyalnych demokratów. Autor przy końcu, jako na świetny rezultat rezultat obudzonej świadomości klasowej żydowskich robotników w Londynie, wskazuje na żywą ich agitacyą do najbliższych wyborów parlamentarnych, gdzie robotnicy żydowscy razem z nieżydowskimi agitują za angielskim kandydatem robotniczym. Herman Sbrieser.

Korespondencye

Drohobycz. W łonie towarzystwa „oświaty ludowej" zawiązał się przed trzema miesiącami klub hebrajski celem pielęgnowania naszego narodowego języka. Pod przewodnictwem pana M. Singera rozpoczął „Klub" swoją działalność udzielaniem nauki tego języka swym członkom tak teoretycznie przez wykład gramatyki, jak i praktycznie przez odczyty w języku hebrajskim.

Mimo krótkiego czasu istnienia swego posiada Klub dość bogatą bibliotekę i dąży do powiększenia takowej.

We wtorek dnia 20. listopada 1894 odbyło się drugie zwyczajne walne zgromadzenie „Klubu hebrajskiego". Zebranie zagaił p. M. Singer mową hebrajską poczem przystąpiono do porządku dziennego. Między innemi uchwalilo walne zgromadzenie 1) by raz w tygodniu udzielać nauki gramatyki języka hebrajskiego, 2) dwa razy w tygodniu nauki biblii, 3) dwa razy tygodniowo udzielać nauki historyi i literatury hebrajskiej, 4) zaś każdej soboty odbywać odczyty Prócz tego postanowiono, ażeby każdy z wydziałowych Klubu hebrajskiego odczytywał raz w tygodniu obecnym członkom gazetę hebrajską. Udzielania nauki języka hebrajskiego i biblii podjął się p. M. Singer, zaś historyi i literatury hebr. p. W. Waldman. Odczytami w języku niemieckim zajmuje się szczególnie p. J. Kreppel. Po przedsięwziętych wyborach w skład wydziału weszli: Pp. M. Singer jako przewodniczący, W. Waldmann jako tegoż zastępca, Jonasz Kreppel jako sekretarz, N. Josefsberg jako skarbnik, Feiwel Lauterbach jako bibiiotekarz i Mojżesz Józefsberg. Jako zast. wydziałowych p Leiser Eidelmann i p. Natan Damberger. S. F.

Kołomyja. Za pośrednią inicyatywą p. dra Blumenfelda z Jarosławia odbyło się w Kołomyi staraniem prezesa „Bet Israel" p. dr. Zipsera i wiceprezesa tego stowarzyszenia p. Taubesa 25 listopada b. r. w sali ratuszowej zgromadzenie ludowe, na porządku którego było „stanowisko żydowskich kupców i przemysłowców wobec projektowanego zaostrzenia odpoczynku niedzielnego".

Bardzo liczny udział kupców i przemysłowców świadczy wymownie, że interesowanie się tą sprawą jest żywe — Zgromadzeniu przewodniczył p. Dr. Łazarz Zipser, funkcyę sekretarza pełnil p. Markus Rothfeld, a ze starostwa delegowany był komisarz p. Gawiński. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, pierwszy zabrał głos p. Taubes, który w długiej a treściwej mowie przystępnie rzecz całą wyłuszczył. Ustawodawstwo żydowskie, powiedział między innemi, już orzekło o odpoczynku jednodniowym w tygodniu, a nawet w jednem miejscu Pisma Świętego (Deut. r. r. 5, 12—15) wyraźnie widać cechy socyalno - ekonomicznego zapatrywania się na odpoczynek. Wobec tego nie bierze za złe ciałom ustawodawczym, jeżeli chcą zaprowadzić jeden dzień odpoczynku w tygodniu. Nie może atoli się zgodzić, by tym dniem była niedziela, gdyż żyd w Galicyi i na Bukowinie, wierny tradycyom swoim, sobotę święci i w tym dniu wstrzymuje się od wszelkiego handlu i przemysłu. W razie gdyby jeszcze projekt zaostrzenia odpoczynku niedzielnego przeszedł, stanęliby żydzi przed alternatywą: albo soboty nie święcić. co nie może być wcale zamiarem rządu, albo ulec konkurencyi wskutek odpoczynku dwudniowego, czego następstwem byłaby ruina materyalna żydów. Otóż my żydzi musimy petycyami się odnieść, bądź do rządu, bądź do rady państwa i przedstawić, że w razie gdyby rzeczony projekt stał się ustawą, nasze stosunki materyalne zostałyby podkopane, a także z hygienicznych względów byłoby to dla nas ze szkodą połączone, gdyż musielibyśmy, chcąc straty wskutek dwudniowej bezczynności powetować, nocami pracować, coby oddziałało zgubnie na nasze zdrowie szczególnie na nasz wzrok. Mowca w dalszym toku wywodów zwrócił uwagę zgromadzonych na tę okoliczność, że z uchwaleniem ustawy omawianej kompetencya sądzenia przekroczeń odpoczynku niedzielnego, służąca dotychczas władzy politycznej, nic skrępowanej tak bardzo paragrafami i oceniającej przekroczenia wedle zasad słuszności, przejdzie na sędziego który ściśle się trzyma litery prawa, i karę wedle iusstrictum wymierza. To też i pod względem nastąpi pogorszenie.

Po skończonej mowie p. Taubesa zapadła rezolucya następującej treści: „Zgromadzenie żydowskich kupców i przemysłowców w Kołomyi na dniu 25. listopada 1884 uchwala: Żydowscy kupcy i przemysłowcy są z zasady za jednym dniem odpoczynku w tygodniu, a to tak ze względów religijnych, jak socyalno-ekonomicznych. Upatrują jednak w odpoczynku niedzielnym naruszenie swego poczucia religijnego jakoteż podkopanie materyalnych interesów żydowskich kupców i przemysłowców stojących przed alternatywą, albo swego religijnego dnia odpoczynku, soboty się wyrzec, lub też miasto jednego, dwa dni w tygodniu nie pracować i przez to konkurencyi innych ulec".

„Żydowscy kupcy i przemysłowcy przeto pokornie proszą: Wysoki Rząd i Wysoka Rada Państwa raczą ustawę o odpoczynku niedzielnym w tym kierunku zmodyfikować, aby ci kupcy i przemysłowcy, którzy się wykażą, że inny dzień w tygodniu święcą i przez 24 godzin nie pracują, wyjęci zostali z obowiązku odpoczynku niedzielnego". Zgromadzenie wybralo komisyę z pięciu członków, którzy w myśl zapadłej uchwały mają się wykonaniem petycyi zająć i agitacyę w tej mierze mierze rozwinąć, a względnie przyczynić się mają do przesłania równobrzmiących petycyi z innych miejscowości obwodu kołomyjskiego. Pożądanem by było, by żydowscy kupcy i przemysłowcy w innych miastach Galicyi i Bukowiny, którym byt własny przecież winien leżeć na sercu, podobną agitacyę rozwijali, gdyż wówczas dopiero kwestya ta może być uwieńczona skutkiem pomyślnym. M. R.

Buczacz. Radość szczególną nam sprawia, że w pierwszej młodości towarzystwa „Syon" jużeśmy w stanie o jego postępie pisać. Gdyż prócz odczytów i wykładów treści historycznej i naukowej prawie co soboty przez pp. Thalera wiceprezesa, dra Moslera, dra Goldstauba, Rozmanna, Frieda, Engeisteina, Neumanna i t. d. wygłaszanych, na które publiczność licznie się gromadzi, otworzył się w listopadzie b. r. za sprawą naszego prezydenta w lokalnościach naszego towarzystwa kurs hebrejski dla tutejszej kształcącej się młodzieży. Od 6—8. godziny każdego wieczoru schodzą się uczniowie, by uczyć się języka hebrajskiego pod kierownictwem tak wytrawnych nauczycieli, jak p. Izak Fernhof. Przedmioty naukowe są 1. nauka pięcioksięgu (odpowiedni rozdział tygodniowy) z komentarzem Raszi i haftora, 2. prorocy, 3. gramatyka hebrejska, 4. pisanie hebr. Spodziewamy się z tego kursu naukowego dobrych skutków. L Fried.

Przemyśl. Dnia 8. listopada wieczorem odbyło się u nas II. zwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia „Jeszurun." Przewodniczący p. Dr. S. N. Kutna zagaja zgromadzenie dłuższą przemową, w której cel, charakter i dodatni rozwój stowarzyszenia określił. Po załatwieniu wniosków przystąpiono do wyborów. Wchodzą w skład nowego wydziału następując członkowie: p. Dr. S. N Kutny, wybrany przez aklamacyę prsewodniczący, tak samo p Abr. Rupaport zastępca przewodniczącego, do wydziału ześ weszli pp Abraham

Manales, Jakób Baumgarten, Jakób Ehrlich L. M. Landau, Juda Lipper, Herman Löwenthal, Moses Scheinbach, Moses Hirt, Dawid Schneebaum w skład komisyi kontrolującej wchodzą pp. Gelernter Mayer, Ascher Marek, Ebrenberg Michał. Przyjemnie mi na tem miejscu także zaznaczyć iż p. Mermelstein otworzył z dniem 1. listopada 1894 koncesyonowaną szkołę języka hebrajskiego, do której się zapisało przeszło 50 uczniów, a postępy jakie mali hebrajczycy w tak krótkim czasie zrobili jakoteż starania p. Mermelsteina o rozwój tej szkoły rokują świetne owoce tejże, a my z naszej strony życzymy mozolnemu przedsięwzięciu p. Mermelsteina szczęścia. H. L.

Jarosław. Dnia 25. listopada odbyło się w naszym grodzie walne zgromadzenie zwołane przez komitet przygotowawczy towarzystwa „Bnej Zion". Na zgromadzenie to zjechali do nas pp. dr. Zipper ze Lwowa i Landau z Przemyśla. Pan dr. Zipper w jędrnych słowach przedstawił zgromadzonym historyę, znaczenie i cel Syonu. Na ten sam temat przemawiali jeszcze w języku niemieckim p. dr. Rossberger, w żargonie p. Landau. Z 200 osób biorących udział w zgromadzeniu wpisało się do towarzystwa niestety tylko 80 ale mamy nadzieję, że liczba członków w tym tygodniu się podwoi. Na podstawie wyboru, który się również dzisiaj odbył weszli do wydziału: Pp. dr Emil Blumenfeld jako prezes, dr. Salo Rossberger jako wiceprezes, Salomon Stützel sekretarz I., Eisig Gräber jako sekretarz II. dla jęz hebrajskiego Goldschmidt Jakób, Kornmann Dawid, i Schussheim Israel jako wydziałowi, Berner Samuel i Sternhell Saul jako zastępcy wydziałowych, Kauftheil Józef, Krieger Markus i Mandelberg Salomon jako członkowie komisyi kontrolującej. Należy się spodziewać, że towarzystwo będzie się pomyślnie rozwijać, skoro na jego czele stanęli mężowie znani z energii i zapału dla sprawy. Na tem miejscu składamy jeszcze raz serdeczne dzięki pp. drowi Zipperowi i Landauowi za czynny udział w zgromadzeniu jakoteż p. drowi Rossbergerowi że pokazał, iż w Jarosławiu potrafi kogoś ogarnąć zapał dla idei Syonu. S. S.

Sambor. Na walnem zgromadzeniu członków stowarzyszenia „Bnej Zion", w sobotę dnia 24. listopada b. r. obrano następujący zarząd: Wni Aron Laden prezes, Saul Weinberg wiceprezes, Natan Becher skarbnik, Henryk Kitaj I. sekretarz, Jakób Menkes II. sekretarz Do wydziału weszli pp. Benjamin Latke, Izak Meier jun. Jakób Meier, Alter Liebermann jako zastępcy: Leon Finsterbusch, Jakób Goldhammer, do komisyi kontrolującej Meilech Goldberg, Wilhelm Sandauer, Salamon Eisner. Towarzystwo liczy już obecnie około 120 członków i ma przed sobą świetną przyszłość, jakkolwiek wśród ciężkich warunków założonem zostało. Za niezmordowane starania około założenia stowarzyszenia należy się uznanie pp. Saulowi Weinbergowi, kierującemu nauczycielowi handlowej szkoły im. Ozyasza Gothelfa tudzież Henrykowi Kitajowi i Alterowi Liebermannowi.

We środę dnia 21. listopada b. r. odbyło się uroczyste otwarcie tutejszego „Kasyna izraelskiego". Na walnem jednak zgromadzeniu w sobotę 24. b. m. zmieniono nazwę na: „Klub towarzyski". J. B.

Kraków. Z Krakowa niestety rzadko odzywają się głosy syonistów, donoszące o jakimś postępie na polu narodowo-żydowskim. Taraz atoli zaczyna się rozjaśniać i syonizm wkrótce obejmie szersze koła ludności żydowskiej. Jak wiadomo, mamy w Krakowie stowarzyszenie kolonizacyjne „Syon" tudzież potwierdzony statut stowarzyszenia narodowo-żydowskiego „Libanon" Pierwsze atoli dla braku funduszów nie mogło zupełnie wejść w życie. Otóż na ostatniem walnem zgromadzeniu „Syonu" pod wpływem porywającej mowy p. Dra Salza z Tarnowa: „O uchwałach ostatniej konferencyi syonistów we Lwowie" przemogliśmy upór tych członków, którzy dotychczas stanowczo oponowali przeciw wynajęciu osobnego lokalu i uchwaliliśmy, że tak „Syon" jak i zawiązujący się „Libanon" wspólnym kosztem będą utrzymywały lokal. Mowa ta zjednała nam nadto wielu członków po większej części akademików, którzy przyrzekli odczytami i agitacyą popierać cele nasze Wydział „Syonu" został niezmienionym. Nowymi członkami są. pp. Dr. Bader, koncypient adwokacki, Dr. Frühling praktykant sądowy, Pinio Balsam. Przez to odnowienie wydziału dysharmonia prawdopodobnie usuniętą zostanie a nowe młode siły rozwiną z pewnością skuteczną działalność. br.

Chrzanów. Dnia 17. listopada br. odbyło się I. walne zgromadzenie tow. „Bnej Zion" Przewodniczący p. dr. Rieser zagaił posiedzenie przemową kreśląc w krótkich dobitnych słowach cel stowarzyszenia, poczem p. Bader odczytał i objaśnił statut przez Namiestnictwo zatwierdzony. Wreszcie przystąpiono do wyboru wydziału i komisyi kontrolującej i zostali jednogłośnie wybrani: pp. dr. Adolf Rieser prezesem, Markus Schneider wiceprezesem, Józef Bader skarbnikiem, Ferdynand Löffler sekretarzem I., Salamon Urbach sekretarzem II., L. Perlberger, Markus Richter, M. Wachsmann i S Wurzel wydziałowymi, Józef Seidler i S. Wachsberg zastępcami, L. Cyfer S. Offner, B. Schmeidler komisyą kontrolującą. Wreszcie uchwaliło walne zgromadzenie otwarcie czytelni z dniem 24. listopada 1894. A. R.

Brzeżany. Dnia 25. bm. zwołano ogólne zgromadzenie członków chęć mających zapisać się do tow. Bnej Zion i po przedmowie pana Freivogla i Majbluma przystąpiono do wyboru prowizorycznego wydziału i przewodniczącego, po czem przeczytano i objaśniono statut, a wreszcie przystąpiono do zapisu członków których na razie jest 40. S. L.

KRONIKA.

Z towarzystwa „Deborah". Towarzystwo żydowskich kobiet „Deborah" urządza dnia 8. grudnia br. we Lwowie w sali posiedzeń przełożeństwa zboru (w głównej szkole żyd.) ul. św. Stanisława l. 8 wieczorek inauguracyjny z następującym programem: 1. Zagajenie pna Emilia Chameydes 2. Chór „Pieśń Zmartwychwstania" 3. Gra na skrzypcach pan Schotter 4. Odczyt „o udziale kobiet w ruchu syońskim" panna E . . . . 5. Gra na fortepianie (Uwertura z Wilhelma Tella) p. Zach 6. Śpiew solowy: „Dort wo die Ceder" pan nadkantor Halpern 7. Deklamacya „El mole rachmim" Gomulickiego p. W. Spät, 8. Gra na flecie. 9. Chór. — Początek o godzinie 7. wieczorom

Wieczorek machabeuszowski odbędzie się staraniem tow. „Syon" w tym roku dnia 29. grudnia w sali „Domu Narodnego". Program będzie ogłoszony w następnym numerze i osobno.

Z kahału lwowskiego Dr. Szymon Schaff niezmordowany polityk żydowski en miniature, przekonawszy się o niewdzięczności świata w ogóle, a żydów w szczególności złożył mandat członka reprezentacyi gminy żydowskiej. Bezpośrednim powodem konfliktu pana Schaffa z kolegami ma być okoliczność, że udzielił aprobaty pnu drowi Carze, który pierwotnie bez wiedzy Przełożeństwa względnie zarządu templu konsulowi rosyjskiemu pozwolił na odebranie przysięgi od żydów rosyjskich w templu, a Przełożeństwo tego pozwolenia uznać nie chciało. „Głębszą" przyczyną ma być jednak to, że przy sposobności otwarcia ochronki żydowskiej p. Schaff zaaranżował, żeby cesarzowi wręczyła bukiet nie pni wiceprezesowa — jak to wypadało — lecz jego córka. Hinc illae lacrimae! Stąd więc ma pochodzić ta zawiść wiceprezesa do p. Schaffa, stąd wiceprezes miał sprowokować ów konflikt. Mówię jednak i o tem, że klika kahalna stara się zbieraniem podpisów na prośbie o cofnięcie rezygnacyi odzyskać „cenną" siłę p. Schaffa. „So are they all, all honorable men"

Reforma nauki religii. Na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej Wydział krajowy uchwalił zwołać konferencyę nauczycieli religii żydowskiej celem ułożenia planu nauki przedmiotu i poruczył wykonanie tego p. drowi Carze, który, jak słychać, tymi dniami zamierza zwołać tę konferencyą.

Głos nasz w sprawie uregulowania nauki religii mojżeszowej, o której umieściliśmy obszerne i gruntownie opracowane artykuły w nrze. 10. 11 i 13 naszego pisma z roku zeszłego nie przebrzmiał bez skutku. Jak zatem widzimy to, Rada szkolna krajowa zupełnie zgodnie z naszem zadaniem, na wstępie w tych artykułach wyrażonem, zajmuje się obecnie ułożeniem jednolitego planu naukowego dla szkół ludowych, średnich i seminaryów nauczycielskich na podstawie sprawozdań szczegółowych dyrekcyi i dotyczących nauczycieli religii. Plan ten ma być przedłożony osobno w tym celu zwołanej ankiecie, złożonej z nauczycieli religii żydowskiej, poczem Rada szkolna nada mu moc obowiązującą. — Spodziewamy się, że i dalsze żądania nasze, które wówczas wypowiedzieliśmy, rychło po naszej myśli załatwione zostaną.

Bezpłatną kuchnię dla młodzieży żydowskiej obojga płci, uczęszczającej do szkół ludowych w Krakowie otwarto dnia 2 grudnia b. r., rozpoczynając obecnie już ósmy rok swej użytecznej działalności, która się z każdym

dniem rozszerza. W b r. postanowiono wydawać także obiady dla młodzieży szkół średnich i uniwerzytetu za opłatą 10 ct. a względnie i zupełnie bezpłatnie.

Z szczególnem uznaniem podnieść należy działalność pań w tej instytucyi humanitarnej, które z nieostygłym zapałem i niestrudzoną gorliwością pilnie uczęszczają do tej kuchni i otaczają dziatwę macierzyńską pieczołowiwością. Do komitetu zarządzającego kuchnią wybrani zostali na rok bież pp. Dr. Ludwik Lustgarten przewodniczący, Dr. Michał Kaufman zast. przewodn, S. Spitzer sekretarz, Józef Goldwasser skarbnik, a Jakób Maschler i Norbert Wasserberg do sekcyi gospodarczej.

Ściślejszy komitet pań stanowią pp. Drowa Rozalia Warschauer przewodnicząca, Drowa Leontyna Kaufmanowa zast przewod Drowa Ernestyna Wechslerowa sekretarka.

Panowanie cara Mikołaja II, rokujące uciskanym dotąd polakom wielkie nadzieje, dla żydów nie zapowiada świetnie. Oto przypomniano gubernatorom zakaz nabywania przez żydów nieruchomości i wznowiono zakaz przyjmowania w szkołach publicznych nauczycieli wyzn. żydowskiego

Z Rosyi. Z Jałty donoszą, że wydalenie izraelitów z tego miasta, które miało nastąpić z końcem października, zostało zawieszonem z rozporządzenia p ministra spraw wewnętrznych, 50 wiorstowy pas nadgraniczny ma być zaliczony do „obrębu osiedlenia", w którym żydom wolno przemieszkiwać. Decyzya ta nastąpiła w skutek podniesienia tej kwestyi przez miejscowe władze, i zgodnie z orzeczeniem senatu

W Peterhofie zmarł tymi dniami, tknięty atakiem apoplektycznym, słynny wirtuoz i kompozytor, arcymistrz gry fortepianowej, *Antoni Rubinstein.* Zgasł w 64. roku zycia. Genialny muzyk, nieporównanej siły i fenomenalnego mistrzowstwa wirtuoz, autor całego szeregu dzieł muzycznych wysokiej wartości, opłakiwany jest przez cały świat muzykalny; zgasł w nim bowiem jeden z genjuszów w dziedzinie dźwięków, któremi przyroda rzadko darzy pokolenia ludzkie. Długi szereg jego dzieł scenicznych mieści także kilka znakomitej wartości utworów na temata biblijne. Są niemi: „Utracony raj", „Wieża babilonska", „Machabeusze" „Mojżesz", Antoni Rubinstein był synem izraelskiej rodziny z okolic Brodów. Członkowie tej rodziny, Izraelici, dotychczas jeszcze żyją w tym mieście i okolicy. Pierwsze swe muzykalne wykształcenie zawdzięczał matce swej, która sama była znakomitą wirtuozką. Głównemi jego później nauczycielami był Liszt w Paryżu w zakresie kompozycyi — Dehn w Berlinie. Osiadłszy w r. 1858 stale w Petersburgu, założył tam towarzystwo muzyczne i przez szereg lat piastował godność dyrektora peterburgskiego konserwatoryum muzycznego. Imię Rubinsteina jaśnieje słonecznym blaskiem na społczesnem niebie muzycznem.

Wychodźtwo. Libawska „Düna - Ztng" pisze: „Temi dniami odpłynął ztąd pierwszy parowiec do Argentyny, mający na swym pokładzie 276 wychodźców żydów (meżczyzn, kobiet i dzieci). Wszyscy pochodzą z gubernji grodzieńskiej i wysłani kosztem towarzystwa kolonizacyjnego bar. Hirscha, spodziewają się znaleść na dalekiem zamorzu nową ojczyznę. Każdy emigrant otrzymuje tam cząstkę ziemi, około 75 hektarów (82 dziesiatyn), gospodarcze urządzenienie i pewien forszus na życie pod warunkiem spłacania wartości ziemi, urządzeń i forszusu, w ciągu 12 lat, poczem osada staje się jego własnością — Wedle zapewień sekretarza centr. komitetu wychodźczego w Petersburgu, kolonistom żydom w Argentynie, składającym już przeszło sześciotysięczną ludność, wiedzie się nieźle Dwudziesta to już z kolei wysyłka emigrantów żydów do Argentyny, licząc zeszło-i tegoroczne wyprawy z Odesy.

Nie wszyscy atoli wychodźcy dążą do Argentyny; niektórzy z nich mają za cel podróży południową Afrykę Tak oprócz parowca odpływającego do Argentyny, odbił kilka dni temu od naszych brzegów parowiec „Union" do przylądka dobrej nadziei, z 8 rodzinami żydowskiemi".

Wydawcę czasopisma naszego dotknęła ciężka strata Matka jego Marya Stand, ur. Springer, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 3. grudnia 1894 o godzinie pół 11. przeżywszy lat 53. Cześć jej pamięci.

Jakób Reifman

Znowu jeden znakomity uczony i badacz żydowski zmarł 13. listopada w Szczebrzeszynie w 77. roku swego. Urodził się w roku 1818 i otrzymał zwykłe wówczas wychowanie w chederze i jeszybach kształcąc się w talmudzie i połączonych z nim naukach. Już zawczasu zapoznał się z wybitnemi dziełami średniowiecznej literatury żydowskiej i powziął ogromne zamiłowanie do egzegetyki i filozofii. Pierwsze jego prace były to utwory poetyczne lecz niebawem odwrócił się od muzy i poświęcił się umiejętności.. Liczne jego prace z historyi i literatury i krytyki były ogłoszone bądź osobno, bądź w czasopismach. Obdarzony krytycznym umysłem Reifman wyjaśnił wiele ciemnych miejsc w starożytnych dziełach i wypowiedział wiele bystrych i oryginalnych myśli. Najważniejszemi są pod tym względem jego rozprawy umieszczone w Haschachar Smoleńskiego, które zjednały mu uznanie takich krytyków, jak Geiger. Z czasem Reifman stał się encyklopedyę znajomości literatury, a uczeni cenili jego głęboką erudycyę. Niestety żyjąc oddalony od świata naukowego na wschodzie, nie mając pod ręką żródeł i pozbawiony środków materyalnych n e mógł zdziałać tego, do czego miał niepospolite zdolności. Ale i bez tego wyświadczył on nauce żydowskiej znakomite usługi i zaskarbił sobie na zawsze cześć swoich rodaków. Z licznych dzieł jego wymienić należy: Biografia Zeracha Halevy 1853; „o pierwszych komentatorach biblii" 1866; „Chet hamszulasz" (hyltor. literackie) 1869; Or Boke (krytyczne) 1879. Liczne rozprawy były umieszczone w czasopismach: „Zion", „Har Schachar", „Hamagid", „Hamelic", „Hacfirah"; „Monatschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judenthums" i Magazin für die Wissenschaft des Judenthums". Wiele też prac pozostało po śmierci Reifmana w rękopisie. Prawdopodobnie zostaną one niebawem wydane.

Kronika literacka.

B i b l i o g r a f i a.

Niedawno wyszły nowe zeszyty obszernego dzieła prof. Wünsche'go i dra Wintera „Die jüdische Literatur seit Abschluss des Canons" (Trier 1894 Sigmund Mayer).

Dzieło dra Dembo „Das Schächten" wyszło obecnie w tłómaczeniu angielskiem p. t. „The jewish Method of Slangther". (London 1894 Regan Paul, Treuch and Co)

Nowe dzieła: Perez „Der Tanys" zbiór artykułów i powieści na 17. Tamuz; Jackan „Krytyczny pogląd na wydawnictwo Hausfreunda"; Abelson „Kneset chachmai Israel" zbiór pytań i odpowiedzi z talmudyczne kazuistyki dla rabinów; „Kalendarz na rok 5655".

Od Administracyi.

Potwierdzamy odciór przedpłaty następującym szan. abonentom: za rok: w N a d w ó r n e j Wny Dr. Alter Leon; za pół roku w J a r o s ł a w i u; Wny Dr. Blumenfeld w e L w o w i e Wni Lax Hermann, Silberstein Zygm. w P r z e m y ś l u Wny Krug M. w S t a n i s ł a w o w i e Wny Dr. Bernard Sztencel, w S t r y j u Wny Friedmann I. za 4 miesięcy w e L w o w i e Wny Chajes Salomon, w M o n a s t e r z y s k a c h Wny Kalwaryjski Karol za kwartał w B r z e ż a n a c h Wny Burstin Saul w C h r z a n o w i e szan. stow. "Bnej Zion" w e L w o w i e Wni: Braude jun. Blassbalg Szymon, Królik Bern, Löwenherz Levi, Drowa Landauowa Berta, Menkes Abraham, Mensch Anna, Nagel Israel, Dr. Sokal Rubin, w P r z e m y ś l u Wni Kupfer L. Laufer A., w R a d o w c a c h Wna Fehr Berta, w S a m b o r z e Wna Finsterbusch Wilhelmina, Szan. Kasyno izraelickie w U l a n o w i e Wny Karpf Marek.

Za kółka: w e L w o w i e Wni Hausmann, 440, Bader 35 ct., w J a r o s ł a w i u Wny Berner 1·20.

Sprawy partyjne.

Na fundusz partyjny złożyli: w J a r o s ł a w i u: na ręce Wgo Bernera Samuela. Wni: Berner Samuel 10 ct., Wahrhaftig Samuel 20 ct. Lanpel Aleksander 10 ct. Berner Gizela 10 ct. Sperling Saul Ebersohn Edward 20 ct. Regenstreif Bruno 10 ct Sternhell Saul jun 30 ct. Mermelstein Chaim 20 ct. Kurzman Sela 20 ct. Kurzmann Mania 20 tt. Goldschmidt Nisan 10 ct. Lampel Józefina 20 ct. Sachsenhaus Henryka 20 ct Birnbaum Salomea, 50 ct. Sternhell Lazarz 20 ct. Margulies Dawid 20 ct. Isak Berner 20 ct. Landau L M 20 ct Weinberg Berisch 30 ct. Klausenberg Mendl 20 ct. Schlager Józef 20 ct. Schlager Józef 20 ct. Kupfermann Józef 26 ct Mandelberg Salomon 20 ct. Gabel Chaim 10 ct. Sommer Eliasz 10 ct. Rotenfeld Leon 30 ct. Abend Isak jun. 20 ct. w R o h a t y n i e na ręce Wgo Melzera, Wny Schumer Isr. Ber z okazyi ślubu 50 ct. w M a j d a n i e i B u k o w i n i e na ręce Wgo Sussmanna składka

centowa przy torze złr. 5·50 w Stanisławowie: Wny Goldfeld Izydor zamiast telegramu na ślub pny Julii Kramper z panem Schechterem 45 ct. w Rzeszowie na ręce Wnych K Kurzmana i J. Iezowera Wni Laufbahn Selig 12 ct. Sternheim Nuchim 25 ct. Neufeld Filip 5 ct. Launer Ozyasz 5 ct. Kupfermana M. 5 ct. Apfelbaum Aće 10 ct. Weinig 10 ct. składka 69 ct. w Ulanowie Wny Karpf Marek 15 ct. w Mościskach Wny Herm. Pfeffer, we Wiedniu Wny J. Katz 2 ct. we Lwowie Wni Mansch Ludwik 1 złr Hausman Fryc 50 ct. Teitelbaum ze składek 40 ct. K. Stand 25 ct. A. Stand 10 ct. Menkes A. 10 ct

Na cele kolonizacyjne: na ręce Wnych Kurzmanna, i Jeziowera Wni Launer Herm. i Freundel Feiwel w Rzeszowie po koronie.

Pożyczka z funduszu partyjnego 6 złr. 46 ct. dr. Lipper 10 ct., od p. Taubesa za „pieśń zmartwychwstania“ 50 ct. dr. Zipper ze składki z okazyi pobytu p. Goldfarba w Stanisławowie 65 ct. dr. Zipper za tytoń pana Luriego 50 ct Friedmann zaoszczędzone na wystawie 10 ct. pozostałość kasowa funduszu wiecowego 91 ct

Marki partyjne po 1 groszu (helerze) zaprowadził komitet agitacyjny wschodnio-galicyjski w porozumieniu z kierownictwem partyi — dla ułatwienia zbierania datków na fundusz partyjny. Będzie to rodzaj dobrowolnego opodatkowania partyjnego. Każdy może albo wprost we Lwowie albo u miejscowych mężów zaufania zakupować marki i nalepiać je na każdym liście gdziekolwiek wysyłanym. Zarazem będzie to pewien środek agitacyjny.

Konkurs.

Celem udzielenia bezprocentowej pożyczki z funduszu jubileuszowego z roku 1892 rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegać się mogą o udzielenie zaliczki tej zwyczajni członkowie stowarzyszenia w. m. którzy jako bezpłatni praktykanci służąc przy władzach sądowych, administracyjnych i autonomicznych w Galicyi wschodniej i przynajmniej połowę studjów uniwersyteckich odbyli na wszechnicy lwowskiej.

Ubiegający się winien wnieść do dnia 1. stycznia 1895 do Wydziału własnoręcznie pisane podanie z zapodaniem dokładnych stosunków majątkowych miejsca urodzenia i zamieszkania oraz dowodu że na praktykanta konceptowego przyjęty został.

Wysokość pożyczki wynosi kwotę 65 zł. w. a. słownie (sześćdziesiąt pięć złr. w. a) i zostaje ona wypłaconą w ratach kwartalnych z góry a to pierwszy raz zaraz po uchwaleniu udzielenia pożyczki, drugi raz 1. kwietnia 1895, trzeci raz 1. lipca 1895, czwarty raz 1. października 1895.

Wypłata następuje za przedłożeniem rezolucyi wydziału i za odpisaniem uiszczonej kwoty na takowej przy wypłacie ostatniej raty za ściągnięciem tejże.

Otrzymujący pożyczkę winien zeznać na każdą otrzymaną ratę skrypt dłużny ostemplowany wedle formularza przez Wydział przedłożonego.

Pożyczka udzielona winna być zwróconą we Lwowie po upływie trzech lat od upływu roku 1895 tj. dnia 1 stycznia 1899 jeżeli pożyczający został zarazem płatnym urzędnikiem konceptowym lub też służbę porzucił. Wolno jednak Wydziałowi i przed upływem tego czasu zażądać zwrotu pożyczki, jeżeli stosunki majątkowe pożyczającego w ten sposób zmienią, iż tenże do zapłaty pociągniętym być może. W tym jednak wypadku winien Wydział na trzy miesiące wprzód pożyczkę wypowiedzieć i ona staje się po upływie tego terminu bezwarunkowo płatną. Termin zapłaty może być przez Wydział z powodu stosunków majątkowych pożyczającego przedłużony może być również spłata ratalna zezwoloną.

Pożyczkę uchwaloną utraca się w razie wystąpienia z urzędu tudzież otrzymania płacy — z innych przyczyn za wyraźną uchwałą Wydziału.

Jeżeli pożyczka w przeciągu miesiąca od dnia doręczenia uchwały petentowi z kasy towarzystwa podniesioną nie zostanie i w tymże czasie prośba o zwłokę celem podjęcia takowej wniesioną nie będzie, uchwała przestaje być ważną.

Każda uchwała co do pożyczki z ważnej przyczyny może być cofniętą.

Lwów dnia 11. listopada 1895.

Wydział towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów, praktykantów konceptowych askultantów we Lwowie.

Herman Sbrieser, sekretarz — Bertold Herzig, przewodn.

NADESŁANE.

Słuchacz medycyny poszukuje lekcyi, udziela też lekcyi w matematyce dla wyższych klas gimnazyalnych. Bliższa wiadomość w red. czasopisma.

OGŁOSZENIA.

Wydawca: K. Stand. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: A. Korkis — Z drukarni Ch. Rohatyna we Lwowie